-Rok VII. Kraków-Podgórze, Sroda 8 Września 1909 Nr. 204

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się powieści **„Czarodziejski samochód“.**

Co niesie dzień polityczny.

Smutne szanse. — Konferencye bar. Bienertha. — Rozwiązanie sejmu czeskiego i Izby posłów? — Bezwzględność niemiecka. — Luegerowcy żądają sankcyi lex Axmann. — Poglądy posła Udržala.

Baron Bienerth rozpoczął w sprawie uruchomienia sejmu czeskiego konferować naprzód z marszałkiem Lobkowitzem, hr. Bouquoi, Nostizem i Bärnreitherem, we środę zaś pertraktować ma z posłami Skardą, Pacakiem, Mastalką; Głąbiński także bawi w Wiedniu i znosi się ciągle z bar. Bienerthem.

Ale konferencye te nie wiele rokują szans powodzenia.

Wprawdzie inspirowane przez rząd dzienniki twierdzą, że sytuacya jednak nie jest tak rozpaczliwą, jak powszechnie sądzą, wprawdzie słychać także, że rząd bez względu na wynik konferencyi zwoła sejm czeski: ale natomiast czeskie „Narodni Listy“ donoszą, iż w kołach wysokiej biurokracyi wiedzą, że **Izba poselska i sejm czeski będą rozwiązane, jeżeli ugoda się rozbije.** Nowymi wyborami kierować już będzie inny rząd. Szereg posłów oświadcza, że rozwiązanie Izby byłoby lepsze od istniejących nieznośnych stosunków.

Bo stosunki są nieznośne. **Niemcy manifestują coraz prowokacyjniej swe anticzeskie** tendencye. Najsilniejsze stronnictwo niemieckie, mianowicie stronnictwo chrześciańsko-społeczne, stoi na stanowisku tak samo anticzeskiem jak Wszechniemcy. W salonach marszałka krajowego Dolnej Austryi odbyły się w poniedziałek obrady kilkugodzinne komisyi parlamentarnej Zjednoczenia chrześciańsko-społecznego w obecności ministra handlu dra Weisskirchnera. Uchwalono wezwać rząd z całym naciskiem, aby uchwalony przez Sejm Dolnej Austryi wniosek Axmanna możliwie najszybciej przedłożył do sankcyi monarszej. Dolna Austrya nie może nigdy stać się krajem dwujęzycznym, charakter niemiecki Dolnej Austryi musi być zagwarantowany. Stronnictwo chrześc.-społeczne potępia wprawdzie hałaśliwe demonstracye anticzeskie, ale wzywa do akcyi gospodarczej w celu wzmocnienia żywiołu niemieckiego i wyparcia kapitału czeskiego z Dolnej Austryi.

Owa „lex Axmann-Kolisko“, to projekt ustawy, dozwalający tylko na **szkoły niemieckie w Dolnej Austryi.** Stronnictwo Luegera w swej niemieckiej bucie nie różni się prawie niczem od wszechniemców.

Równocześnie z konferencyami ugodowemi w Wiedniu posłowie czescy objeżdżają swoje okręgi i zapowiadają dalszą obstrukcyę. Między innymi poseł Udržal w Pardubicach przed wyborcami powiedział, że rząd bar. Bienertha stoi na zgoła fałszywem stanowisku. My żądamy tego, co się nam należy. Mimo tego jesteśmy wypierani. Tak dalej iść nie może. Nie byłem nigdy optymistą, a mimo tego mogę powiedzieć, że dzisiaj jesteśmy pewni, iż wbrew rządowi i wbrew Niemcom uśmiecha się nam lepsza przyszłość. Dedukuję to z tego, że słowiańska Unia udowodniła już, jak wielkim jest jej wpływ. Wywiera ona wpływ przyciągający na Rusinów i na polskie stronnictwo ludowe. Niedalekim jest czas, kiedy p. Głąbiński uzna, że musi zrezygnować z roli pośrednika.....

Tak przedstawia się sytuacya wewnętrzna. Dalibóg, nie jest to pomyślny obraz! Sanacyę tych stosunków przynieść może jedynie zmiana ustroju Austryi w kierunku federacyi.

* *

„Ukraińcy“ galicyjscy, w przeddzień zwołania Sejmu, uczuli także potrzebę koncentracyi i zgodnej taktyki. „Diło“ donosi, że we Lwowie odbyło się zebranie grup posłów z Sejmu, Izby posłów i Izby panów, na którem uchwalono wspólny system postępowania „Ukraińców“.

Zdobycie bieguna północnego.

Drugi odkrywca, Peary, dociera do bieguna północnego.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało telegram radiograficzny, datowany z Indian Harboure przez Cap Ray z Nowej Funlandyi, opiwający:

Gwiaździsta flaga została zatknięta na biegunie północnym. *Peary.*

Nowy Jork. Sekretarz klubu arktycznego otrzymał z Sant Ghons na Nowej Funlandyi następujący telegram:

Biegun osiągnięty. Parowiec „Roosevelt“ nieuszkodzony. *Peary.*

Po wyprawie dra Cooka.

Kopenhaga. W rozmowie z dziennikarzami zapewnił dr Cook, że nie ma żadnych powodów do wprowadzenia świata w błąd dlatego, aby przez kilka tygodni był sławnym człowiekiem. W lodach na najwyższym punkcie ziemi złożył on rurkę mosiężną, w której zamknął papiery, zawierające poczynione przez niego spostrzeżenia; ponadto zatknął w tem miejscu sztandar amerykański. Przywiózł on także fotografie i inne dowody, które przekonają wszystkich o prawdziwości jego odkrycia.

Londyn. Donoszą tu z Nowego Jorku: Dzienniki wyrażają się z ogromnym entuzyazmem o odkryciu Pearyego, którego przedstawiają jako najpoważniejszego podróżnika amerykańskiego i stawiają go wyżej od dra Cooka, którego relacye spotykają się tu wciąż jeszcze z wielkim sceptycyzmem. Niektóre dzienniki wykazują sprzeczności, jakie widać z rozmaitych interview'ów dziennikarzy z drem Cookiem.

Dr Cook jest w Danii przedmiotem licznych owacyj. („Cook“ czytaj: Kuk; „Peary“ czytaj: Peri. *Przyp. Red.*).

Strejk w Jaworznie.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Jaworzno, 6 września 1909.

Na wczorajszem zgromadzeniu, urządzonem przez ks. Stojałowskiego, omawiano raz jeszcze postulaty górników i wybrano deputacyę, która się dzisiaj z ks. Stojałowskim na czele udała do zarządu gwarectwa. — Gwarectwo zajęło jednak dziwnie uporne stanowisko. Nie tylko nie poczyniło żadnych ustępstw, ale wręcz kategorycznie odmówiło wszelkich rokowań. Zarząd gwarectwa zasłania się zawsze tem, że jeszcze nie otrzymał odpowiednich wskazówek z Wiednia.

Rezutat tej pierwszej próby rokowań z zarządem podany na zgromadzeniu, rozjątrzył górników i zapalił ich jeszcze bardziej do strejku. — Górnicy są przekonani, że zarząd długo nie wytrzyma i że chcąc nie chcąc musi się nareszcie zgodzić na ustępstwa. Właściwie jest to poprostu ze strony zarządu skandal istny. Zaznaczyłem już w poprzedniej korespondencyi, że postulaty górników jaworznieńskich domagają się w wielu punktach tego, co w innych kopalniach robotnicy już dawno mają i to nie poza granicami Galicyi, ale tuż pod bokiem Jaworzna, np. w Borach.

Strejk więc trwa dalej. Co gorsza, zanosi się na to, że strejk potrwa kilka tygodni. Zarząd gwarectwa liczy na to, że robotnicy, nie mając pieniędzy ani zasiłków, nie mając nawet organizacyi, takiej, jak gdzieindziej, wcześniej czy później do pracy powrócą. Nastrój, jaki tu panuje, każe się jednak spodziewać coś wręcz przeciwnego. *j. r.*

Dzisiaj o godz. 1 m. 30 otrzymaliśmy następujący telegram:

Jaworzno. W mieście spokój. Strejk trwa dalej. Rano przybyła tu kompania wojska. Popołudniu ma przyjechać Daszyński, który zwołał zgromadzenie górników na g. 5 wieczór.

Strejk w Sierszy.

Siersza. (Tel. własny „Nowin“). Usiłowania doprowadzenia do ugody rozbiły się. Zarząd wogóle nie chce pertraktować. Strejk trwa dalej. Górnicy zachowują się spokojnie.



Z sali balowej do Dunaju. (Patrz „Ze świata“).

Tajemniczy romans żydowskiej dziewczyny.

20-letnia żydóweczka i młody inżynier. — Tajemnicze zniknięcie dziewczyny.

Nawet taka mała wioszczyna, jak Regulice, ma swoją senzacyę i to pierwszorzędną. Jest nią tajemnicze zniknięcie młodej żydowskiej dziewczyny, która w lipcu jeszcze była w Krakowie w opiece jednego z krakowskich lekarzy i nagle, niespodziewanie gdzieś zniknęła, że wszelki ślad po niej zaginął.

Amelcia Mandelbaum i młody inżynier.

Historya, poprzedzająca zniknięcie dziewczyny, jest naprawdę jak gdyby kartką z jakiej senzacyjnej powieści, w której prawda i fanatyzm, rzeczywistość i obłuda, splatają się z sobą w jeden barwny wieniec, porywający czytelnika.

Amelcia Mandelbaum, 20-letnia żydóweczka z Regulic, rosła jak łania, ładna jak malowanie, o ognistym temperamencie Włoszki i szatańsko pięknych oczach, rosła sobie w zaciszu regulickich stosunków, jak kwiatek w trawie, podziwiany przez wszystkich i szanowany dla samego piękna, jakie naokoło roztacza. I byłaby Amelcia kiedyś zapewne wniosła słoneczne szczęście w dom jakiego chałatowego adoratora, gdyby los nie pokrzyżował drogi jej żywota i nie zasiał w jej sercu tego zabójczego uczucia, które zdolne jest naprawdę stwarzać i burzyć życie, uczucia wielkiej, płomiennej miłości.

Bo oto pewnego dnia w zeszłym roku zjawił się w Regulicach młody inżynier, p. Stanisław Morawiecki, (czy był naprawdę inżynierem, to nie zostało stwierdzonem) i wraz piękna Amelcia znalazła się w tem miłem położeniu, w jakiem się zawsze znajdują młode dziewczęta, kiedy im serce pierwszy raz miłośnie uderzy. Spotkali się raz i drugi, spojrzeli sobie w oczy — i los niemiłosierny zawisł nad niemi od tej chwili.

Historya prosta, jak wszystko na świecie, pospolita, codzienna. Pokochali się oboje młodzi, zaczęli się częściej widywać; — miesiąc był nieraz świadkiem ich miłosnych wynurzeń, bo mama czuwała nad Amelcią i dziewczyna, będąca przecie w pełni dziewczęcego rozkwitu, musiała nie tylko kryć się ze swojem uczuciem, ale wprost kraść rozkoszne chwile, spędzane wespół z narzeczonym. Mrok nocy osłaniał więc zazwyczaj swoją ciszą tajemnicę ich miłości.

I przyszła wreszcie zima, a z nią długie, nudne zimowe wieczory. Zimno podniecało miłosne zapały obojga młodych i tak się jakoś stało, że pewnego wieczoru, jak mówią w „Hamlecie“, Amelcia: „weszła dziewczyną do chaty, lecz z chaty nie wyszła dziewczyną“. Ot, zwyczajna ludzka historya, dotąd jasna i prosta, zwyczajnie ludzka. Teraz dopiero zaczynają się komplikacye.

Tragedya macierzyństwa.

Zapomnieli kochankowie, że każda rzecz w życiu ma swoje skutki. Pogrążeni w miłosnych zachwytach ani się spostrzegli, że niezadługo odczują na sobie prawdziwość przysłowia: miłe złego początki, ale koniec smutny. Biedna Amelcia uczuła wkrótce potem, że jest matką. Rozpłakała się, zmizerniała, cała ponura rzeczywistość stanęła jej odrazu przed oczyma. I teraz dopiero wyszło na jaw, że biedna dziewczyna sama była właściwie niewinną i że kochanek wbrew jej woli ją zdobył, że uległa mu, ulegając jedynie przemocy. Tem większy zrodził się w jej duszy żal, tem większy ból, że padła ofiarą pierwszego porywu serca i najszczytniejszego uczucia — miłości.

Nie było rady. Trzeba było powiedzieć o wszystkiem kochankowi. A kochanek, ów inżynier, który już nawet ostygł był z miłosnych zapałów, nie stracił bynajmniej rezonu, ale niby litując się nad nią, oświadczył jej, że ona matką być nie może i że on się o to postara. „Mam w Krakowie na ul. Krowoderskiej ciotkę, bardzo zacną kobietę, pojedziesz do niej — mówił — i wrócisz za parę dni spokojna i bezpieczna“.

Popłakała Amelcia, ale cóż było robić. Nieza

długo już i rodzina byłaby się o wszystkiem dowiedziała, a to byłoby dla dziewczęcia piekłem. Zgodziła się więc i wyjechała do Krakowa.

Tajemnicza „ciocia“ i lekarz.

W Krakowie zamieszkała faktycznie przy ul. Krowoderskiej, ale czy to była „ciocia“ kochanka, czy też jakaś inna ciocia, to na razie musi jeszcze pozostać tajemnicą. Dosyć, że „ciocia“ ta zajęła się Amelcią na seryo. Zaczęły się więc rozmaite tajemnicze próby, zmierzające do uwolnienia Amelci z pęt macierzyństwa, ale że nie pomagały wiele, zwróciła się „ciocia“ z Amelcią, jak słychać, do jednego z krakowskich lekarzy.

Co robiła, w jaki sposób o to się postarała, niewiadomo, dość wspomnieć, że jednak, jak słychać, udało jej się skłonić lekarza do zaopiekowania się nią i pomożenia w przykrej sytuacyi. Przez czerwiec i lipiec pozostawała w opiece u owego lekarza, ale gdy w drugiej połowie lipca wyszła pewnego dnia od niego, nie pokazała się już więcej. Co więcej, nawet matka, właścicielka sklepu w Regulicach, nie otrzymała już od niej żadnej wiadomości.

Przepadła, jak kamień w wodzie.

Trwało to do 15 sierpnia mniej więcej. Siostra Amelci, wtajemniczona we wszystko, przyjechała do Krakowa, zdumiona, dlaczego Amelcia nie daje znaku życia o sobie. Udała się podobno do owego „lekarza“, który jej miał oświadczyć, że zabiegi około uchronienia Amelci od macierzyństwa się powiodły, ale ba! Amelci nie było. Zaczęły się poszukiwania, ale bez rezultatu. — Amelcia przepadła, jak kamień w wodę. Co się z nią stało — niewiadomo. Czy owa tajemnicza „ciocia“ ją gdzie usunęła, czy kochanek ją gdzie wysłał, dość, że zniknęła i to w sposób wysoce podejrzany.

Lekarz ów miał oświadczyć siostrze, gdy się u niego raz jeszcze zjawiła, że Amelcia jest w szpitalu. Twierdzenie to okazało się kłamstwem.

Ponieważ po Amelci zaginął wszelki ślad, rodzina jej, jak słychać, zwróciła się z prośbą o pomoc w odnalezieniu jej do krakowskiej policyi, która prawdopodobnie już się tą sprawą zajmuje.

Ucieczka 2 dziewcząt z domu rodzicielskiego w Podgórzu.

Mówią zwykle, że wszędzie dobrze, ale najlepiej to jest zawsze w domu. Człowiek oddarty od rodziny, wzdycha za tem, by mógł znowu znaleźć się na łonie swoich, ale zdarzają się takie wypadki, że takie ognisko rodzinne pewnych członków rodziny nie grzeje, ale wprost parzy, tak, że oni wzdychają, aby się od rodziny uwolnić.

Przed kilku dniami zaszedł w Podgórzu wypadek, który stanowi mniej więcej publiczną tajemnicę Podgórza, o którym jednak do prasy nie przedostały się żadne wiadomości. Oto dwie panienki z bardzo dobrego domu, córki bardzo poważnego i majętnego kupca izraelickiego w Podgórzu, (nazwiska właśnie z tych powodów nie wymieniamy) uciekły z domu rodzicielskiego, zabrawszy ze sobą znaczną sumę pieniędzy, która im pozwoli przez jakiś bodaj czas żyć spokojnie i bez troski.

Niedobrane małżeństwo.

Jedna z tych dziewcząt jest już od dwóch lat zamężna, ale tylko — na papierze. Jest to bowiem panna nie tylko utalentowana, zdolna, władająca siedmioma językami, znająca podobno nawet język arabski, dziewczyna, która w krótkim przeciągu czasu zdołała się sama przygotować do matury, zdać maturę i zapisać się na wydział filozoficzny uniwersytetu, a którą przed dwoma laty przymuszano wyjść za mąż za człowieka, którego nie tylko nie kochała, ale którego nienawidziła formalnie, gdyż dzieliła go od niej przepaść kultury i pojęć.

Ot, zwyczajne żydowskie małżeństwo za kontraktem. Jak wspomnieliśmy wyżej, było to małżeństwo na papierze. Nie można się nawet temu dziwić, że dziewczyna nie żyła absolutnie z mężem, aczkolwiek oficyalnie była jego żoną. Życie w takich stosunkach nie należy do przyjemności, ale możeby się było jakoś ułożyło później, gdyby nie fakt, że rodzice panny absolutnie nie chcieli jej pozwolić na dalsze kształcenie się i odgrażali się, że nie dadzą jej zapisać się na uniwersytet. To było tym powodem, który rozsadził niemożliwe stosunki i spowodował, że dziewczyna postanowiła z domu uciec.

Siostra do pomocy — i w świat.

Sama jednak bała się postanowienie wykonać. Wtajemniczyła więc we wszystko siostrę i z nią razem przygotowywała się do ucieczki. Przed dziesięciu dniami dobrały się dziewczęta do biurka, zabrały większą ilość pieniędzy i znikły z Krakowa.

Jak słychać, obecnie znajdują się one już na wolnej ziemi szwajcarskiej. Prawdopodobnie miejsce ich pobytu wyśledziła policya, do której w tej sprawie odnieśli się rodzice uciekinierek.

Ucieczka ta wywołała w Podgórzu niezwykłą senzacyę. Mówią sobie o niej wszyscy półgębkiem, komentując sprawę najrozmaiciej. A tymczasem uciekinierki podziwiają lodowe szczyty szwajcarskich gór, chłonąc nowe siły do dalszej pracy nad kształceniem się według własnej woli.

Z KRAJU.

Wadowice, 6 września. *„Z żywymi naprzód iść“.* Żyjąc na prowincyi, wśród trudniejszych z natury rzeczy stosunków kulturalnych, a chcąc przecie „z żywymi naprzód iść“, założyło przed rokiem grono kobiet myślących za inicyatywą p. Żędzianowskiej „ruchomą bibliotekę pań“. Celem było wypożyczać uczestniczkom swym wyborowe dzieła różnej treści, a nadto przez schodzenie się raz na tydzień w „Czytelni urzędniczej“ — ożywić i uprościć stosunki towarzyskie między kobietami. Poniedziałkowe pogawędki przyciągają zawsze liczne kółko pań, wśród których berło niezwykłego humoru i dowcipu dzierży panna Janina K. — I cel swój osiągnęły. Dobra i kulturalna myśl spotkała się z powszechnem uznaniem i życzyć tylko należy, aby raz rozpoczęte dzieło poprowadzić dalej na pożytek ogółu i zapewnić mu trwały rozwój.

Przed wyborami w „Sokole“. Zainteresowanie przyszłym wyborem prezesa „Sokoła“, jak na nasze miasto, stosunkowo dość wielkie. „Kandydaci operetkowi“ nie próżnują — agitują za sobą, gdzie tylko mogą. Jeden z nich, od pewnego czasu, coraz częściej zagląda do „drogueryi Hommigo“, gdzie się zbierają druhowie i omawiają kandydatów. Przemienił się nagle w demokratę, stał się nadzwyczaj ugrzecznionym dla niżej od siebie stanowiskiem położonych druhów — lecz to wszystko napróżno, dotychczas niema najmniejszych widoków do zdobycia tej godności.

Korzyści z wyboru rejenta H. dla „Sokoła“ nie byłoby żadnych — mamy przykład z „Czytelni urzędniczej“, która chyli się ku upadkowi i jeżeli w tym roku nie nastąpi zmiana co do prezesa tego Towarzystwa, za parę lat zostanie z powodu braku członków, a co za tem idzie, długów, rozwiązana. (Podobna rzecz ma się z bursą imienia „Stefana Batorego“, na której czele stoi „prezes malowany“, a prefektem jest „chamita“, o czem napiszę w następnym liście).

Z Bochni. Cesarz nadał st. radcy górn. i kierownikowi salin w Bochni, St. Rogoyskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Co słychać w mieście?

Z teatru miejskiego. W sobotniej nowości, w komedyi Flers'a i Caillavet'a: „Osiołkowi w żłoby dano“, wystąpi po raz pierwszy na scenie krakowskiej pani Jarszewska, dotychczasowa artystka teatrów rządowych w Warszawie. Pani Jarszewska pracowała na scenie warszawskiej przez lat kilka i grywając liczne role z zakresu lirycznego, zyskała tam żywe uznanie tak u publiczności, jak i w krytyce. — Pani Jarszewska w komedyi sobotniej gra główną rolę kobiecą. Poza tem w pełnej humoru sztuce tej grają pp.: Sulima, Barwińska, Słubicka, Górska, Łazarewicz, Nowakowska, Kopczewska, Sobiesław, Leszczyński, Kosiński, Szymborski, Miarczyński, Judeyko i Brandt. — W tygodniu bieżącym teatr wystawia: we środę „Horsztyńskiego“ (ostatni występ p. Tarasiewicza), we czwartek satyryczną krotochwilę: „Król“ (po raz trzynasty), w piątek zaś ukaże się efektowny dramat p. Nowaczyńskiego: „Car Samozwaniec“.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek po raz 23 nieschodząca z repertuaru teatru ludowego, ulubiona operetka pt.: „Figle wiosenne“. — We środę popoł. o godz. 4 „Gwiazda Syberyi“, cztero-aktowy dramat z dyr. E. Rygierem w roli generała Tatrowa. — We środę wieczorem o 7 i pół „Lalka“, operetka w 4-ch aktach. W akcie II. i III. odtańczą pp. Wanda, Adela i Stanisław Sachs, prześliczne tańce układu baletmistrza p. Stanisława Sachsa. — We czwartek o godzinie 7 i pół wieczór po raz drugi: „Jarmark małżeński“.

Oddanie trasy. Dziś przed południem odbyło się komisyjne oddanie przedsiębiorstwa linii pod budowę kolektora na lewym brzegu Wisły przez delegatów dyrekcyi budowy dróg wodnych, komisarzy budownictwa i inżyniera Karola Rykała i Jana Kwiatkowskiego, zamianowanego także równocześnie kierownikiem budowy części kolektora od stacyi kolejowej w Grzegórzkach aż do jego wylotu w Dąbiu. Górną część kolektora od klm. 0·193 w Półwsiu Zwierzynieckiem aż do klm. 1·165, tj. do prowizorycznego wylotu w starem korycie Rudawy, powierzono w kierownictwo inżynierowi p. Spanbauerowi. Przedsiębiorstwo przystąpi bezzwłocznie do wykonywania budowy.

Ulica Floryańska znajduje się obecnie, że się tak wyrazimy, w stanie rozkładu. Co krok napotyka się na przekopy i podkopy, robotnicy na gwałt zakładają rury gazowe i przewody elektryczne. Wszystko to odbywa się w pospiesznem tempie, gdyż jak wiadomo, są to wstępne prace do wyasfaltowania tej pięknej ulicy, a asfaltowania jej ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Wpisy do szkoły sług żeńskich, założonej w r. 1890 przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej, a zostającej pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciołowskiego, odbędą się dnia 19 września 1909 od godz. 3—5 po południu w kancelaryi szkoły na Smoleńsku.

Wycieczkę do Częstochowy urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ celem zwiedzenia klasztoru Jasnogórskiego i wystawy przemysłowo-rolniczej. Wyjazd z Krakowa w sobotę dnia 25 września o godz. 2 min. 55 po południu, odjazd z Częstochowy pociągiem pospiesznym w niedzielę dnia 26 września o godz. 7 min. 26 wieczór, przyjazd do Krakowa o godz. 11 min. 42 w nocy. Koszta wycieczki wynoszą 22 koron od osoby, w co wlicza się: bilet kolejowy z Krakowa do Częstochowy i z powrotem, nocleg, śniadanie, obiad, wstęp na wystawę i wydatki administracyjne. — Jadący II. klasą dopłacają 6 kor. 80 hal. Uczestnicy wycieczki mają sami wcześnie wystarać się o paszport na wyjazd do Rosyi, wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie. Przepustka (półpasek) nie wystarczy. Paszporty wydaje w Krakowie i we Lwowie dyrekcya policyi, na prowincyi starostwa. Do podania dołączyć należy stempel na dwie korony, świadectwo przynależności, względnie paszport wojskowy i rysopis (charakter, rok urodzenia, wzrost, twarz, włosy, oczy, usta, nos, szczególne znamiona). — Zgłoszenia wraz z kwotą 22 koron do 15 września przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela prowadzący wycieczkę: Józef Robak, Kraków, Kanonicza l. 19. (Ustne zgłoszenia codziennie od godziny 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt).

Jubileusz kapłański. Jutro, tj. we środę, obchodzić będzie ks. infułat Józef Krzemiński, archipresbyter kościoła NP. Maryi, 50-letni jubileusz kapłaństwa. — W jubileuszu tym weźmie niewątpliwie udział prócz duchowieństwa, liczne obywatelstwo krakowskie, wśród którego jubilat cieszy się wielkiem poważaniem. W południe złoży jubilatowi życzenia delegacya Rady miejskiej z prezydentem drem Leem na czele.

Biusty Juliusza Słowackiego (odlewy mniejsze) według oryginału Wacława Szymanowskiego przyjęły do sprzedaży bezinteresownie znane księgarnie krakowskie: G. Gebethner i Spółka (Rynek główny 23) i S. A. Krzyżanowskiego (Rynek główny, Linia A-B). Mimo znacznych kosztów, jakie sporządzenie biustów pociągnęło za sobą, wyznaczył komitet lwowski cenę biustu jak najniższą, bo tylko koron dwanaście, pragnąc w ten sposób przyczynić się do jak największego rozpowszechnienia dzieła znakomitego artysty. Wielbiciele poety niezawodnie nie pominą sposobności nabycia tak pięknej pamiątki roku jubileuszowego. Zwracamy przytem uwagę, że liczba odlewów sporządzonych jest stosunkowo mała, radzimy więc pospieszyć się z zakupnem biustów.

Wycieczkę na Babią Górę urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w dniach 18 i 19 bm. Odjazd z Krakowa nastąpi dnia 18 bm. o godzinie 1·15 po południu. — Ze Suchej udadzą się uczestnicy pod przewodnictwem p. Szkodzińskiego przez góry do Zawoi (3 godziny drogi), a stąd po kilkugodzinnym spoczynku w nocy przy świetle latarń na szczyt Babiej Góry (1725 m.), gdzie przy pięknej pogodzie podziwiać można wyjątkowo piękny wschód słońca i rozległy krajobraz. Powrót do Krakowa pociągiem pospiesznym dnia 19 bm. o godz. 8·10 wieczór. Koszta wycieczki, w które wlicza się kolej tam i z powrotem, wieczerza i obiad w Zawoi, światło i wydatki administracyjne wynoszą 10 koron od osoby. — W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich tak panie jak i panowie. Zgłoszenia do 12 września przyjmuje Sekcya wycieczkowa „Ogniska naucz.“ w Krakowie, Kanonicza 19, I. p., między godz. 4—6 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Polskie Tow. emigracyjne, zamierzające wydać skorowidz polskich organizacyj na obczyźnie, zwraca się do osób, którym znane są dokładnie adresy polskich Towarzystw, Bibliotek, Kas zapomogowych i t. p. za granicą, z prośbą o nadsyłanie adresów tych na ręce krakowskiego biura P. T. E. (ul. Kolejowa l. 3) wraz

PAUL i VICTOR MARGUERITTE.

Zwierciadło.

— Która z dwóch? — zapytał sam siebie Georges Durselle i ze wzruszeniem przenosił rozkoszny wzrok z dumnego, ślicznego oblicza Janiny d'Ivoye na czarowny uśmiech i jasne oczy Marceli Rendor. Ujęte we wspaniałe ramy świetnej sali balowej, przepełnionej wykwintnemi toaletami, siedziały obie tuż przy sobie, tak mało podobne do siebie. A jednak wysmukła, gibka, elegancka i dumna postawa Janiny bynajmniej nie saćmiewała krasy młodziutkiej, uroczej Marceli, jasnej, różowej blondynki. Ten sam powab od nich wionął, choć różny jakością, lecz u obu zarówno silny. Georges, mężczyzna młody, choć nie był skończenie pięknym, uchodził za przystojnego, był człowiekiem zdolnym, pełnym inteligencyi, miał szczęście do wszystkich i do wszystkiego. O czemkolwiek tylko zamarzył, wkrótce był u celu. Należał do ludzi, którzy dla przypodobania się, zdołali bez trudności wywołać uczucie, które nimi nigdy nie zawładnęło.

A jednak Georges doszedłszy do lat 35, zaczął się nad sobą zastanawiać. — Pan sekretarz ambasady, „attaché“ ministra, nigdy prawie nie opuszczał Paryża. Kochał się namiętnie w rozkoszach i przyjemnościach nadsekwańskiej stolicy. Z czasem życie takie zaczęło go nudzić, jedynem lekarstwem na nudy było ożenienie się. Nad tem więc rozmyślał, usiadłszy pod rozłożystą palmą. Która z dwóch? — powtarzał znów, patrząc to na Janinę, to na Marcelę. Janina piękna; jak prześlicznie wygląda w tańcu jej cudna figurka. Oczy połyskują jak gwiazdy, twarzyczka różowa jak pączek róży...

Cóżby to była za rozkoszna żonka. Tak! Ale Marcela! Postać jej wspaniała, wiotka, cera przejrzysta. Co za duma i melancholia w tych wielkich, czarnych oczach. Twarzyczka jej jakby wykuta z marmuru, białe czoło i skronie otaczają wspaniałe włosy, lekko falujące. I jedna i druga piękna i ponętna... Ku której też serce — nie, raczej rozum mnie zawiedzie?

Georges Durselle marzył tak, trwając w niepewności... Marcela byłaby kochaną, dobrą żoneczką; ale jakąż drogą, serdeczną przyjaciółką, jaką prawdziwą towarzyszką życia mogłaby być Janina. Przedstawiał sobie życie szczęśliwe z jedną i drugą i nie mógł dojść do przeświadczenia, po której stronie jego sympatya przeważa. Czy nie pociąga prawdziwie żywe, szczere uczucie ku Janinie? Nie! Stanowczo nie! Marcela mu milsza.

Któż więc postanowi, rozstrzygnie? Wszak zdecydować się trzeba raz przecie i to szybko. Trzeba powziąć ostateczne postanowienie co do przyszłego losu i to bez odwrotu. To straszne, to niemożliwe! A więc niechaj los decyduje!

Ta z nich, która mi powie jakieś stanowcze słowo, lub zachowaniem się swojem w szczególniejszy sposób zwróci mą uwagę — to tę przeznaczenie mi daje. W tem zadrżał; głos jakiś znajomy ozwał się:

— Jerzy!

Obejrzał się. Za nim stał jego dawny przyjaciel z lat młodzieńczych, d'Arrans.

— Cóż ty w tym kącie robisz? — zapytał. — Nad czem się tak zastanawiasz?

— Filozofuję.

D'Arrans uśmiechnął się; zauważył bowiem, że naprzeciw Jerzego, na drugim końcu sali siedziały dwie danserki, odpoczywając po nużącej mazurce. Odpowiedział więc przyjacielowi:

— Piękna filozofia! Jesteś jak osiołek, stojący przed dwiema wonnemi wiązankami siana i bijesz się z myślą: Która z dwóch? Nieprawdaż?

— Masz racyę. Którą z nich wybrać?

— Chodź! Przejdźmy się po sali. W tym czasie zdecydujesz się napewno.

Wmieszali się w wir par tańczących. W tem d'Arrans ujrzał damę, pełną dystynkcyi i wielce sympatyczną.

Obaj zatrzymali się i skłonili się nisko przed panią d'Ivoye. Dama ta we wspaniałej, bogato koronkami przystrojonej sukni fiołkowej przedstawiała typ niewiasty, należącej do towarzystwa. Wyszła za mąż w późniejszym wieku: z całą godnością reprezentowała wiek dojrzalszy. Włosy jej były już przyprószone białym szronem, lecz nie zszedł jeszcze z jej oblicza słodki, anielski uśmiech, który tak pięknie krasi lica jej córki.

I szczerość pełna zadumy i słodkie jej spojrzenia przypominały wiernie uroczą pannę Janinę, najpiękniejsze zarysy jej oblicza.

Georges od pierwszej chwili poczuł względem tej matrony gorącą sympatyę. Imponowała mu jej szczerość, powaga i ta wrodzona dystynkcya, która była żywem odzwierciedleniem jej wzniosłej, szlachetnej duszy.

Twarz pani d'Ivoye na pierwszy rzut oka przypominała słodkie oblicze Janiny. Możnaby myśleć, że to jej starsza siostra. Ale i ta jej starość posiadała pewien urok nieprzeparty, jak każda starość szlachetna, pełna poświęcenia. — Madame d'Ivoye należała do rzędu tych nielicznych kobiet, które umieją się postarzeć.

Georges po kilku chwilach miłej pogadanki pożegnał obie panie d'Ivoye i podążył za panem d'Arrans... Lecz gdzie on był?... Ach, tam, w głębi sali, przy ścianie bawił rozmową olbrzymią, niezmiernie otyłą kobietę. Mimo poważnych lat, ubrana była pretensyonalnie; jej potężne, szerokie ramiona były szczodrze dekoltowane... Wszak nieraz już widział tę fryzowaną, rudą perukę, tę twarz zwiędłą i pooraną zmarszczkami, ten obwisły podbródek: To pani Rendor we własnej osobie.

Georges został niemile dotknięty, spotkawszy

z wymienieniem, o ile możności, składu zarządu danego Towarzystwa, ilości jego członków, programu działalności, daty założenia i innych szczegółów.

Pod kołami automobilu. Według zeznań radcy p. Wiktora Suskiego, który onegdaj automobilem na śmierć przejechał robotnika Franciszka Goreckiego, ojca dwojga dzieci, tenże robotnik miał z bratem swoim iść w stanie nietrzeźwym ulicą i zatoczyć się pod wóz, mimo że p. Suski dawał sygnały.

Natomiast żołnierz policyjny, pełniący wówczas służbę na rogu ul. Lubicz, oraz brat Goreckiego i jeszcze jeden robotnik zeznają, że p. Suski nie dawał ostrzegawczych sygnałów i jechał bardzo prędko. Także przeczą, jakoby Gorecki był nietrzeźwy i zatoczył się pod automobil.

Wypadkiem zajęła się prokuratorya państwa i będzie on niebawem przedmiotem rozprawy sądowej. Ustawa karna i nowa Automobilhaftpflichtgesetz grożą nieumiejętnemu szoferowi ciężką odpowiedzialnością. P. Suski stanie przed sądem, oskarżony o występek nieumyślnego uśmiercenia człowieka z § 335 i 337 ust. karnej, podlegający karze ścisłego aresztu aż do dwu lat.

Areszt ścisły nie może być zamieniony na grzywnę, lecz co najwyżej na areszt zwyczajny.

Naturalnie do tego dołączyć należy odszkodowanie dla rodziny zmarłego, które może orzec sąd karny, ale zazwyczaj o odszkodowaniu takiem orzeka sąd cywilny na skutek skargi rodziny zmarłego — a proces jest już bardzo uproszczony, skoro wina mimowolnego zabójcy jest ustalona wyrokiem karnym, tak, że w procesie cywilnym rozpatruje się jedynie kwestyę wysokości odszkodowania.

Na dworcu kolejowym otwarta nareszcie została druga kasa sprzedaży biletów, która, co prawda, zawsze się tam znajdowała, ale zawsze była zamknięta. Nareszcie i dyrekcya kolei przyszła do przekonania, że należy publiczności, która zmuszona była gnieść się przy jednej kasie, zrobić jakąś ulgę. Życzyćby tylko należało, aby otwarcie tej drugiej kasy nie było tylko prowizoryczne, bo brak tej kasy dawał się ciągle podróżnym dotkliwie we znaki.

Rewia automobilowa. Celem rozbudzenia jak najszerszego zainteresowania dla ruchu automobilowego, postanowiła urządzić znana firma krakowska „E. Rudawski & Ska Autogarage“ w niedzielę dnia 12 b. m. olbrzymią rewię wszystkich samochodów, tak miejscowych, jak i zamiejscowych. Dla uświetnienia powyższej rewii weszła powyższa firma w porozumienie z Dyrekcyą kinematografów „Edison“, która poczyni zdjęcia w poszczególnych obrazach z pojedynczych punktów programu pod ogólnym tytułem: „Ruch automobilowy u nas w sporcie i przemyśle“. — Ponieważ obrazy te wystawiane będą we wszystkich większych środowiskach Europy, przeto pożądany jest jak najliczniejszy współudział wszystkich, którzy interesują się ruchem automobilowym i sportowym wogóle u nas. Program rewii, jakoteż zdjęć jest następujący: Godzina wpół do 11: Zdjęcie warsztatów i autogaraży p. Rudawskiego. — Godz. 11: Punkt zborny wszystkich automobilów, biorących udział, przed garażą p. Rudawskiego, ul. Zwierzyniecka. — Godz. wpół do 12: Przejazd automobilów przez ul. Starowiślną. — Godz. 12: Przejazd automobilów przed fabryką cementu w Borku Fałęckim. — Godz. wpół do 1: Wyścig na górze mogilańskiej. — Godz. 1: Powrót do garaży p. Rudawskiego przez most Zwierzyniecki i defilada automobilów.

W wycieczce tej brać mogą udział prócz automobilów rowery, motocykle i jeźdźcy na koniach. Wobec tego, że obraz ten pokazywanym będzie we wszystkich większych miastach Europy, przeto zaprasza firma publiczność krakowską do jak najliczniejszego wzięcia udziału.

Przez cały czas trwania rewii będą dokonywane zdjęcia kinematograficzne. W razie niepogody rewia odbędzie się w następną pogodną niedzielę. Wszelkich informacyj udziela, jakoteż przyjmuje zgłoszenia, firma: „E. Rudawski & Ska Autogarage“, ul. Zwierzyniecka, w godzinach od 3—6. Osoby, pragnące wziąć udział w rewii, a nie posiadające automobilów, mogą je po przystępnych cenach wynająć u wymienionej firmy.

Match footbalowy między bialskim klubem piłki nożnej a „Cracovią I.“ odbędzie się jutro, we środę, o godz. 4-tej po południu na Błoniach bez względu na pogodę. — Match budzi w kołach krakowskich footbalistów żywe zainteresowanie, gdyż oba, stające do zawodów, kluby nie ustępują sobie sprawnością i wyćwiczeniem.

Ograbienie wozu pakunkowego. Jak donosiliśmy onegdaj, w pociągu Nr 18, zdążającym ze Lwowa do Krakowa, ograbiono wóz pakunkowy. Jak się okazuje obecnie, kradzież popełniono niedaleko Lwowa. Sprytny sprawca, prawdopodobnie jeden z funkcyonaryuszy kolejowych, otworzył sobie wagon zapomocą konduktorskiego mosiężnego klucza, który nawet zapomniał ze sobą zabrać. W ambulansie znajdowało się około 250 pakunków; z tego skradziono około 20. Szkody dzisiaj jeszcze niepodobna ustalić, gdyż większa część skradzionych paczek nadana została we Lwowie. Widać jednak, że złodziej przeszukiwał skrupulatnie pakunki i co najlepsze wybierał, prawdopodobnie więc szkoda jest znaczna. Dalsze śledztwo w toku.

Ze statystyki Pogotowia. W ubiegłym miesiącu Pogotowie interweniowało w 471 wypadkach. Na stacyi ratunkowej udzieliło pomocy 298 razy, wyjazdów było 173. W porze dziennej opatrzono 343 osoby — w nocnej 128. Poszkodowanych mężczyzn było 279 — kobiet 183 — dzieci 54. Przypadków chirurgicznych notowano 331, zamachów samobójczych 6, cierpień umysłowych 8. Od początku roku bieżącego interweniowano 3.279 razy, od założenia Towarzystwa 53.478.

Czyja własność? Policya zakwestyonowała u pewnej bardzo podejrzanej osoby kilkanaście łyżek i widelców z chińskiego srebra z monogramem S. K. Zakwestyonowano również rower z fabryki Schladitza w Dreźnie. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z większej kradzieży. Policya zwraca na nie uwagę interesowanych.

Małoletni operatorzy. Niemal każdy dzień targowy przynosi w podwoje policyjne kilkunastu małych operatorów kieszonkowych, którzy podczas targu na Rynku wprawiają się od dziecka do złodziejskiego zawodu. Ci malcy stali się już istną plagą naszych jarmarków, a policya, mimo, iż stara się szeregi ich przerzedzać, nie jest w stanie tego chwastu wyplenić. Dzisiaj znowu aresztowano 7 takich malców, z tych czterech już notowanych złodziei, trzech zaś uczniów, którzy uciekli ze szkoły i kradli na Rynku. Co z tych malców wyrośnie!?

Dostał się po kilku latach. Przed kilkoma laty popełnił w Krakowie szereg znaczniejszych kradzieży niejaki Wojciech Dass. Rozwoził on kupcom towary i kradł najbardziej wartościowe pakunki, a obawiając się kary, drapnął z Krakowa. Przypuszczał zapewne, że wszelki ślad po nim zaginie, gdy się po latach znowu w Krakowie pojawi. Ale pomylił się okrutnie. Przyjechał wczoraj w południe, a już wieczorem otrzymał bezpłatny nocleg pod telegrafem. Wyśledził go bowiem inspektor Bronisław Karcz i najniespodzianiej przymknął do ula. A jednak — jest jeszcze na świecie sprawiedliwość.

Miła para małżeńska. Są małżeństwa, które nie zawsze odpowiadają wszelkim wymogom nie tylko kościelnym, ale nawet czysto ludzkim. Jednem z takich małżeństw są także Paweł i Wiktorya Żywoccy. Para ta wczoraj urządziła sobie na ul. Poniatowskiego taką scenę małżeńską, przeplataną takimi wyzwiskami, że wreszcie zaczęli się bić; małżonkowie potargali na sobie ubrania, aż wreszcie zjawił się policyant, który im udzielił czasowej separacyi, odstawiając oboje „pod telegraf“.

Targowy złodziej. Juda Schönberz, 16-letni niepoprawny złodziej, wpadł dziś podczas targu w ręce policyi podgórskiej, która go poszukiwała za parę złodziejskich sztuczek, jakich się dopuszczał na szkodę wieśniaków podczas poprzednich targów w Podgórzu. Oczywiście przymknięto go w aresztach policyjnych.

Zranienie przy pracy. Przy zdejmowaniu ciężkiej maszyny z wozu doznał dziś rano robotnik Kazimierz Amanowicz, liczący 22 lat, paru ran. Maszyna przy opuszczaniu na ziemię wymknęła mu się z rąk, przecięła głęboko dolną wargę, rozcięła podbródek i obdarła w paru miejscach na rękach i nogach skórę. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Festyn w Podgórzu. Zapowiedziany na środę 8 września b. r. w Parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu Festyn okręgowej Rady opiekuńczej, dzięki ruchliwości komitetu, prawdopodobnie godnie zakończy tegoroczny sezon festynów. Urocze położenie Parku i wielce interesowne objęte programem zabawy dziecinne, jak bal maskowy, w którym weźmie udział 120 kostyumowanych dzieci, teatr lalek dotychczas nie widziany, wreszcie noc w Wenecyi na głównem boisku, które odpowiednio zostanie udekorowane, a w szczególności sam szlachetny cel budzi uzasadnioną nadzieję, że P. T. Obywatelstwo miasta Krakowa i Podgórza, jak niemniej okolicy ze wszystkich warstw weźmie liczny udział na samym festynie, a temsamem da dowód, że dobro biednych sierot i opuszczonej dziatwy leży Mu głęboko na sercu.

Komitet zarazem zawiadamia, że ze względu na krótki dzień tombola rozpocznie się punktualnie o godzinie 5, zaś bal maskowy dzieci o godz. 6 wieczorem na boisku głównem. Równocześnie uprasza się P. T. Publiczność, aby z uwagi na sam charakter zabawy, z zakupionych konfetti, serpentyn i innych niespodzianek, które sprzedawane będą po cenach nader niskich w bazarze kwiatowym, robiły użytek jedynie na boisku głównem podczas zapowiedzianej programem nocy Wenecyi.

W razie niepogody Festyn z niezmienionym programem odbędzie się w niedzielę dnia 12 września br.

Zmarli. Janina Głowacka, przeżywszy lat 16, zmarła 5 września w Krakowie.

Antoni Neider, funkcyonaryusz miejskiej Kasy chorych, przeżywszy lat 49, zmarł wczoraj.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Noc listopadowa“.
Sroda: „Horsztyński“.
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Niedziela wiecz.: „Osiołkowi w żłoby dano“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Figle wiosenne“.
Sroda pop.: „Gwiazda Syberyi“.
Sroda wiecz.: „Lalka“.
Czwartek: „Jarmark małżeński“.

Nieudały ślub.

W dzisiejszych podłych czasach to nawet ożenić się trudno. Doświadczył tego na sobie pewien młody jegomość, który przed kilku dniami miał ochotę stanąć z niewiastą przed ołtarzem pańskim i przysiądz jej, że jej nie opuści aż do śmierci.

Cały orszak weselny już był gotowy. Panna młoda H. M. w wieńcu mirtowym na głowie, pan młody Wł. K. w czarnym ubraniu i z bukiecikiem w klapie surduta, goście, niezbyt liczna, ale wesoła gromadka ruszyła do kościoła św. Floryana.

Tu jednak oczekiwała młodą parę niespodzianka. Oto ksiądz nie pozwolił orszaku ślubnego puścić nawet do kościoła, bo okazało się, że pan młody jest rzeczywiście za młody i jeszcze „nie wyszedł z klas“, tj. nie został uwolniony od wojska. Naturalnie, zdębieli wszyscy. Ale nie było co robić. Ślubu trzeba się było wyrzec.

Poszło więc całe towarzystwo do pobliskiej restauracyi na placu Matejki i zasiadło do przygotowanych stołów. Miny były skwaszone, ale powoli przy napitku jakoś się i humory rozruszały, dopóki uprzejmy gospodarz nie oświadczył weselnej drużynie, że lokal zamyka.

Gdzie się udała potem niedoszła para, o tem już nawet kronikarz nie wie.

Węgier-Polak — dwa bratanki.

Telegramy doniosły, że do komitetu wykonawczego międzynarodowego kongresu lekarskiego w Budapeszcie nie weszli wcale przedstawiciele polskich lekarzy. Węgrzy bowiem, mszcząc się za bojkot kongresu, odbywającego się pod flagą węgierską, przez narody słowiańskie Austryi (wyjąwszy Polaków!!) postawili za zasadę, iż w komitecie wykonawczym powinny być reprezentowane państwa, a nie narody. W ten sposób Węgrzy bezpośrednio przyczynili się do tego, iż żaden lekarz polski z pod trzech zaborów nie mógł wejść do komitetu. Oburzeni tem Polacy opuścili bezzwłocznie kongres, wstrzymując się od udziału w nim nadal.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu **konferencya lekarzy słowiańskich** pod przewodnictwem prof. Wicherkiewicza z Krakowa. Uchwalono zaprotestować przeciwko uchwale kongresu lekarzy w Budapeszcie, t. j., że do stałego komitetu honorowego prezydyum mają być wybierani tylko lekarze tych narodów, którzy posiadają własne państwa. Uchwała ta kongresu budapeszteńskiego krzywdzi więc Polaków, Czechów, Słoweńców i wogóle narody nie posiadające własnych rządów.

Przeciw dynastyi w Serbii.

Wielkie wrażenie w całem państwie wywarł artykuł „Prawdy“, który dowodzi, że nic nie pomogą Serbii zmiany gabinetowe, gdyż cały organizm państwowy będzie chory, jak długo na czele rządów stać będzie niedołężny król. — Pismo to zwraca się nadto przeciw całej dynastyi Karageorgiewiczów. — Jedynie zmiana dynastyi może sprowadzić uzdrowienie stosunków w Serbii.

Artykuł „Prawdy“ zasługuje z tego powodu na baczną uwagę, ponieważ pismo to jest organem obecnego prezesa ministrów Novakowicza.

Telegramy „Nowin“.

Trzęsienie ziemi na Semmeringu.

Wiedeń. Wczorajsze trzęsienie ziemi nastąpiło nie tylko w Globnicach, ale i na Semmeringu i całej jego okolicy. Trzęsienie to dało się odczuć w wielu miejscowościach, położonych nad drogą kolei południowej między Wiedniem a Semmeringem. W wielu domach i willach powstały rysy. Wśród ludności wybuchła w pierwszej chwili panika. Trzęsienie trwało 3—4 sekund i nie wyrządziło dalszych szkód.

Poseł handlarzem żywym towarem.

Berlin. „Morgenpost“ donosi, że poseł do parlamentu niemieckiego Schach aresztowany został w Hamburgu pod zarzutem handlu dziewczętami.

ZE ŚWIATA.

Z sali balowej do Dunaju. *(Do illustracyi tytułowej).* Młoda dziewczyna, która w wirze zabawy zapóźniła godzinę powrotu do domu, tak sobie do serca wzięła to drobne przewinienie, że postanowiła życie sobie odebrać! Tymi dniami o godzinie 6-tej zrana nieliczni przechodnie widzieli jakąś dziewczynę w jasnej bluzce, spacerującą wzdłuż brzegu kanału Dunajowego. Zdawało się, jakby dziewczyna kogoś tam oczekiwała. Nagle, rozglądnąwszy się dokoła, dziewczyna powoli zeszła nad samą wodę i z wysokiego muru skoczyła w fale kanału, które uniosły ją z sobą. Skok samobójczyni widział z oddali wartownik Horwath i pospieszył łódką na jej ratunek. Udało mu się istotnie nieprzytomną dziewczynę wyciągnąć z wody i dowieść na brzeg, skąd pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala.

Stwierdzono, że dziewczyna nazywa się Wetti H. i jest służącą. Tańczyła przez całą noc w lokalach zabawowych w Praterze — i oszołomiona zabawą i trunkiem nie stawiała oporu życzeniom swego towarzysza. — Rano wzięła sobie swój upadek tak do serca, iż rzuciła się w nurty rzeki.

Bleriot w Wiedniu. Rokowania zastępcy Bleriota Alfreda Pischofa ukończone zostały z pomyślnym rezultatem. Wzlot Bleriota w Wiedniu odbędzie się dnia 24 października b. r. na Simmeringer Haide. Część dochodu przeznaczył Bleriot na cele Towarzystwa ratunkowego. Wzlot poprzedzi odczyt Bleriota o awiatyce.

Nieudałe próby aeronautyczne w wojskowych zakładach w Petersburgu. W wojskowych zakładach aeronautycznych miała się dzisiaj odbyć próba aparatu Tatarinowa, który ma umożliwić wznoszenie się w kierunku pionowym. Tatarinow prosił ministerstwo, aby wzlot odroczono, gdyż zestawienie aparatu nie będzie na czas ukończonem. Prośbę tę odrzucono. Dzisiaj rano zjawił się minister wojny w laboratoryum, a zobaczywszy, że aparat nie jest ukończony, oświadczył, że uważa umowę za zerwaną i rozkazał Tatarinowowi opróżnić laboratoryum. O tym Tatarinowie rosyjskie dzienniki od dwu lat głoszą cuda, które jednak okazują się blagą.

Monopol naftowy. Jak słychać z Wiednia, rząd — wobec uchylenia podwyżki podatku od piwa — zamierza, celem podniesienia dochodów państwowych, zaprowadzić monopol naftowy. Chodzi tu o monopol handlowy. Rząd skontyngentowałby rafineryę i ustanowiłby cenę ropy. Rząd skupowałby ropę od producentów, dostarczał ją rafineryom i odkupywał od nich naftę. Rząd zorganizowałby także sprzedaż detaliczną. Cena nafty pozostałaby zapewne ta sama, co obecnie, t. j. 28—30 hal. za litr. Ponieważ Austrya konsumuje około *dwustu milionów litrów* nafty rocznie, państwo zyskiwałoby 14—15 milionów kor. rocznie (ponad obecny podatek, bardzo wysoki, bo wynoszący 13 kor. od stu litrów).

się z nią bezpośrednio po widzeniu się z panią d'Ivoye, której twarz miła, pełna dystynkcyi i dobra, stała mu jeszcze przed oczyma. Naturalnie, że bez chwili namysłu porównanie tych obydwóch matron wypadło na niekorzyść pani Rendor.

Więc to ta pospolita kobieta jest matką Marceli... Oczy dumne, nieszczere, często groźnie patrzące: wszak i we wzroku Marceli jest coś podobnego.

Czyniąc dalej porównania, doszedł do rezultatu, że ta otyła, odrażająca kobieta, jest bądź co bądź bardzo podobną do panny Marceli. Tak, niestety; córka, doszedłszy do lat matki, będzie tak samo, jak ona dziś, wyglądała...

Po chwili d'Arrans pożegnał panią Rendor i wraz z Jerzym, któremu w głowie kotłowało, przeszedł do wielkiej sali, gdzie tańczono ochoczo. Janina i Marcela nie tańczyły tym razem; siedziały na tem samem miejscu, gdzie je Georges po raz pierwszy ujrzał. Żadna w nich zmiana nie zaszła: obie były urocze, wesołe, uśmiechnięte... Natomiast Georges nie był chwiejnym, wahającym, się, jak przed chwilą. Janina, wierne odzwierciedlenie matki, wydała mu się stokroć piękniejszą od Marceli. Obraz przyszłości przyćmił wrażenie teraźniejszej chwili. Georges był już zdecydowany.

— Ta, a nie inna — powiedział sobie, patrząc na Janinę — będzie mi osłodą, serdeczną żoną, rozumną towarzyszką życia!

Wszystkie gatunki Atramentów **Iskra** Pasta do obuwia

Tylko co wyszła broszura pod tytułem

Nie jedz mięsa - Zostań jaroszem!

331 Napisał **JAROSZ.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych 25 halerzy wysyła broszurę franco

Księgarnia Katolicka Dra Władysława **Miłkowskiego** W KRAKOWIE plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. TELEFONU Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Handlowiec poszukuje posady zaraz jakiejkolwiek. Oferty poste-restante „Wawel 99" Kraków. 1082

Nauczycielka z wyższą muzyką i egzaminem państwowym udziela lekcyi gry na fortepianie i teoryi, na żądanie i w języku niemieckim. Wiadomość: ul. św. Krzyża Nr. 16, I-sze piętro, II. drzwi na lewo. 1088

Panny uzdolnione w hafcie, znajdą zajęcie w sklepie „Hermina", Kraków, ul. Karmelicka 15. 1089

Panienki z III-cią wydziałową, ładnem pismem zostaną zaraz przyjęte. Oferty pod „Posada" do Administracyi „Nowin". 1091

Zgubiono dnia 8 b. m. na stacyi w Trzebini lis kredytowy ziemski z r. 1880, Nr. 229479. Znalezca zechce go przesłać na ręce p. Andrzeja Siewargi, c. k. Postenfuhrera Żandarmeryi w Bolencinie poczta loco, za co otrzyma wynagrodzenie. 1092

Do sprzedania.

Sklep wiktualny tanio do sprzedania zaraz. Dębniki, ulica Podgórska l. 8. 1093

Limanowa w Sowlinach przy wielkiej fabryce jest do sprzedania lub wydzierżawienia DOM o 9-ciu ubikacyach, nadający się na przemysł, restauracyę, kawiarnię, masarnię, piekarnię, mleczarnię lub pralnię. Ogrodu jest 1 mórg. Wiadomości udzieli J. Dyrka, w Starym Sączu. 1094

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

B. Rosenstock.

Zygmunt Wieczorek Kraków, Sukiennice 29.

53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 832

Winogrona

1081 **LECZNICZE** najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. Doskonały **miód pszczelny**, puszka 5 klgr. K 6·75. **L. ALTNEU, Versecz 23, Węgry.**

Nowość! Nowość! **„WARSZAWIANKA"** czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 19. Floryańska 2. 872



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49 sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Z opustem 20% Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna **Maryi Teleszníckiej** W KRAKOWIE, ul. św. Jana l. 2, I. piętro, RÓG LINII A-B. 42

Ładny dochód

osiągną agenci, chętnie widziani w domach prywatnych przy rozpowszechnianiu artykułu — gospodarczej potrzeby. Zgłoszenia przyjmuje 1072 **„Saturnin"** Kraków, poste-restante.

BUFET zawsze zaopatrzony w świeże **PRZEKĄSKI** i znakomite **napoje** POLECA 1025 **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej wejście od ulicy Szpitalnej.

Najlepsze higieniczne **Towary gumowe** do celów sanitarnych poleca 717 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

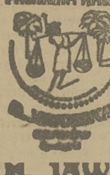
Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

KONCESYONOWANY 1018 **Zakład kupna i sprzedaży mebli** zaraz do sprzedania. Wiadomość listownie lub ustnie w Administracyi „Nowin" o 4-tej popoł.

Zakład pogrzebowy odznaczony krzyżem zasługi **Jana WOLNEGO** w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim Telefon Nr. 331, Filia: ulica Kopernika l. 6.

ZMIANA LOKALU. **Warszawski Magazyn Obuwia J. GORYCZKO** przeniesiony z ul. Karmelickiej na ul. Floryańską l. 38 (OBOK HOTELU POLSKIEGO) sprzedaje cały zapas obuwia z przeniesionego magazynu po bardzo niskich cenach. Męskie, damskie i dziecinne obuwia są z najlepszego materyału, a znane są ze swej dobroci i elegancyi. Polecając się nadal Szanownym P. T. Odbiorcom pozostaję z szacunkiem **IGNACY GORYCZKO** ul. Floryańska l. 38. 1083

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej **AUSTRO-AMERICANA**



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. **Ceny jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

		I klasy	II klasy	III klasy
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 październ.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 781·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

KSIĘGARNIA WOJNARA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 20 znacznie rozszerzona poleca

KSIĄŻKI SZKOLNE

NOWE I UŻYWANE 1 68

i nowości literackie w wielkim wyborze.

Księgarnia kupuje i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych.

Wyborne w smaku **KAWY** surowe i palone zapomocą gorącego powietrza POLECA 1024 **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Najlepszy środek przeciw nagniotkom welski radykalny plaster na nagniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na nagniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w markach listowych i 20 halerzy na porto, tylko prawdziwe przez C. Richters Adlerapotheke, Wels Nr. 22. Również tam słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K



Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 1017

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA w Podgórzu, Rynek 5, urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

Ważne dla swoich i przejezdnych! **Restauracya i Mleczarnia Warszawska Władysława HAJTO** UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej) poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów. **DZIENNIKI** krajowe i zagraniczne. 1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

SENSACYJNY PROCES **Janiny Borowskiej** z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358 Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 5.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 63

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

BIURO DZIENNIKÓW Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2 **(Administracya „NOWIN") Telefon 340.** przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. **Sprzedaż numerów pojedynczych.**

Nowość! Nowość! DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI I W ADMINISTRACYI „NOWIN"

„Król powietrza"

powieść z najbliższej przyszłości. — Napisał Ludwik Szczepański. Nakładem G. Gebethnera i Ski w Krakowie i Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Stronic 232, okładka kolorowa J. Bukowskiego. Cena w księgarni 3 kor., dla abonentów „Nowin" w Administracyi 2 kor. 50 hal. (z przesyłką poleconą 2 kor. 95 hal.) W zajmującej tej powieści, osnutej na tle życia polskiego wynalazcy, autor przedstawia najnowsze zdobycze i skutki żeglugi powietrznej.

Skład aparatów naukowych i preparatów chemicznych

firmy: **Dr. Bolesław Drobner** Kraków, plac Szczepański 2

poleca: MIKROSKOPY, POLARYMETRY TUCHINOSKOPY, LUPY, APARATY CHEMICZNE, PRZYRZĄDY LEKARSKIE, ODCZYNNIKI, BARWIKI, KWASY **Tel. 415 c.** i t. d. 1086

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.